

Krzysztof Wołodźko: O wzniosłych hasłach i banalnym konformizmie. Pogrzeb Havla

Telewizja transmitowała pogrzeb Václava Havla. Polska przygotowywała się do Wigilii. Nie ma śniegu, jest odwilż, szarówka



Telewizja transmitowała pogrzeb Václava Havla. Polska przygotowywała się do Wigilii. Nie ma śniegu, jest odwilż, szarówka. Widziałem w sklepach bogatych i biednych

*

W eseju „Siła bezsilnych” Václav Havel opowiada taką oto historię:

„Kierownik sklepu warzywnego umieścił na wystawie, między cebulą a marchwią, hasło: »Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!«. Czemu to zrobił? Co chciał przez to oznajmić światu? Czy naprawdę jest osobiście entuzjastą idei połączenia się proletariuszy ze wszystkich krajów? Czy jego zapał osiągnął takie rozmiary, że czuje nieprzepartą potrzebę zaznajomienia ze swoim ideałem szerokich rzesz narodu? Czy rzeczywiście zastanawiał się kiedyś choć przez chwilę, jak takie połączenie miałyby się dokonać i co by oznaczało? (...)

Treść semantyczna wystawionego hasła jest kierownikowi sklepu obojętna; jeżeli umieszcza on je na wystawie, to nie dlatego, że osobiście marzy o zaznajomieniu właśnie z jego ideą najszerszych rzesz społeczeństwa. Nie oznacza to jednak, że nie przyświecają mu żadne motywy, że postępuje bez sensu, że swym hasłem nikogo o niczym nie powiadamia. Hasło to pełni funkcję ZNAKU – stanowi zaszyfrowane wprawdzie, ale całkiem konkretne powiadomienie. Słownie można by je ująć następująco: »Ja, XY, kierownik sklepu warzywnego, czuвам i wiem, co powinienem robić; zachowuję się tak, jak się ode mnie oczekuje; można na mnie polegać i nic mi nie można zarzucić; jestem posłuszny, toteż mam prawo żyć w spokoju«. (...)

Zauważmy: gdyby kierownikowi polecono umieścić na wystawie napis »Boję się i dlatego jestem bezgranicznie posłuszny« (...) wzdragałby się zapewne wyeksponować na wystawie tak niedwuznaczną informację o

swoim położeniu, byłoby to dlań przykre, wstydziłby się. Rzecz zrozumiała: jest przecież człowiekiem, ma więc poczucie ludzkiej godności. (...)

Znak pomaga więc ukryć przed człowiekiem »niskie« pobudki jego posłuszeństwa, a tym samym też »niskie« fundamenty władzy. Kryje je za zasadą »wzniosłego«. Tym czymś »wzniosłym« jest IDEOLOGIA”.

*

Cytat z „Siły bezsilnych” podałem za „Końcem historii” Fukuyamy (Zysk i S-ka). Warto go uzupełnić fragmentem z „Semiotyki »Solidarności«” Pawła Rojka, w którym autor nawiązuje do eseju Havla: „Bez alibi, jakiego dostarczała ideologia, ludziom i narodom pozostawało tylko poddać się nagiej przemocy z bolesną świadomością własnej uległości. Ideologia dostarczała więc materiału, którego można było użyć, by okłamać innych i siebie. (...) Władza rzeczywiście opierała się wyłącznie na sile, ale zarówno rządzący, jak i rządzeni udawali, że tak nie jest”.

Można jednak wykazać, że tekst pisany przed laty przez czeskiego dysydenta, nie stracił nic na swojej aktualności. Nowe realia historyczne nadały mu nową możliwość odczytania i aktualne konteksty.

Fukuyama, analizując opowieść o kierowniku sklepu warzywnego, zauważa: „Na Zachodzie konsumpcjonizm dzień po dniu skłania do moralnych kompromisów, tyle że tam ludzie oszukują siebie samych nie w imię socjalizmu, lecz takich idei jak »samorealizacja« czy »osobisty rozwój«”. Dziś, gdy znaleźliśmy się na peryferiach Zachodu, moralna skłonność do kompromisów także znajdzie swoje ideologiczne uzasadnienie semantyczne. I będzie przybierać formy właściwe dla „społeczeństwa peryferii”. Nowe hasła i nowe idee, nowa propaganda i nowa ideologia będą uśmierzać podobne wyrzuty sumienia i ukrywać podobne niegdysiejszym wstydlive przypadłości ludzkie, jednostkowe i (a)wspólnotowe, w przetworzonej (chwalmy potęgę transformacji!) scenografii wyobrażeń i realiów społecznych.

Elementy totalitarne w inspirowanych sowieckim modelem ustrojowym społeczeństwach nie były jedynie katalizatorami „ludzkiej małości”. Celowo ludzkie słabości wzmagały, czyniły z nich narzędzia kontroli społecznej. Z drugiej strony, fakt, że neoliberalna ideologia udaje przyjaciółkę ludzkiej wolności, a przynajmniej jej obojętnego współtowarzysza, nie oznacza, że nie zawiera ona w sobie elementów równie niebezpiecznych dla godności człowieka. Materialny niedostatek zsovietyzowanych społeczeństw wprost odsyłał do nędzy etycznej inspirowanych sowieckim ustrojem systemów, „spektakl dobrobytu” (właśnie, coraz bardziej spektakl!) neoliberalizmu próbuje ukryć sprawę ducha za parawanem materialnych bonifikat. Pokusa, by sprzedać za chleb wolność i godność, by ubrać konformizm, służalczość i przemoc w szaty nowych idei i oszukańczych haseł, wciąż ma się dobrze.

Neoliberalizm stworzył własne pułapki dla ludzkiej wolności i godności. Richard Sennett, autor pracy „Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie” stwierdza na jej kartach: „Wyobrażamy sobie, że otwartość na zmiany, łatwość przystosowania się to przymioty charakteru niezbędne do wolnego działania – istota ludzka jest wolna, bo zdolna do zmian. W naszych czasach jednak nowa ekonomia polityczna zdradziła owo ludzkie pragnienie wolności. (...) Nieustanne zmierzanie ku większej elastyczności wytworzyło nowe struktury władzy i kontroli, a nie warunki, które czyniłby nas wolnymi. (...) Oświeceniowa wizja Adama Smitha przyjmowała, że elastyczność będzie wzbogacać człowieka tak od względem materialnym, jak i etycznym; kierujący się nią ludzie zdolni są wszak do nagłej sympatii dla innych. Jednakże ci, którym przypadła lwia część władzy w nowym skomplikowanym reżimie, zdradzają zgoła inne ukształtowanie charakteru. Są wolni – ale wolność ta pozbawiona jest wymiaru moralnego. (...)

Zdolność do zostawiania za sobą przeszłości, pewność siebie pozwalająca zaakceptować burzenie – oto dwie najważniejsze cechy charakteru człowieka, który w nowym kapitalizmie czuje się jak w swoim żywiole. Zachęcają one do spontanicznych zachowań, ale na samym szczycie spontaniczność ta pod względem etycznym ma w najlepszym razie wartość obojętną. Tymczasem dla ludzi stojących niżej w hierarchii te cechy charakteru okazują się na dłuższą metę destrukcyjne; elementy systemu elastycznej władzy powodują korozję charakterów zwyczajnych pracowników, którzy starają się grać wedle reguł nowego reżimu”.

Nowy system powoduje dyskomfort i cierpienia społeczne, etyczne wyjąłowanie w świecie ciągłych zmian, wymuszanych przez „racjonalizm” globalnej logiki „zachowań rynkowych”. Konformizm znów wynika z siły jednych i bezsiły drugich, tyle że „miękkie ideologie” społeczeństw nowego kapitalizmu udają, że nie mają nic wspólnego z policyjnym nadzorem i kontrolą nad sumieniem człowieka, choć chętnie korzystają z usług (szczególnie słabych) państw, a kwestie etyczne – na co wskazywał z całą powagą Benedykt XVI w encyklice „Caritas in veritate” – są rugowane z życia społeczno-ekonomicznego narodów.

*

W roku 1986 Adam Zagajewski opublikował w Paryżu „Solidarność i samotność”. Stamtąd pochodzi tekst „1983”, w którym poeta stwierdza: „Życie wewnętrzne buntuje się przeciwko okrucieństwu świata zewnętrznego. Wielkie książki XX wieku zostały napisane przeciwko potworowi, przez ludzi samotnych, walczących ze swoją rozpaczą. Nadieżda Mandelsztam, ucząca się na pamięć wierszy męża. George Orwell, bezpartyjny wśród partyjnych. Sołżenicyn, mściciel obdarzony wspaniałą pamięcią. Chory Aleksander Wat, opowiadający Miłoszowi o więzieniu na Łubiance. Simon Weil, której objawił się Bóg. Bonhoeffer w więzieniu w Tegel.

Kilkadziesiąt lat temu sławni podróżnicy opowiadali o śniegach okolic podbiegunowych. Scott czy Admundsen walczyli ze śniegiem, śnieg jest też w wierszach Mandelsztama”.

Dopiszmy dziś do „grona zimnych czaszek” z „Przesłania Pana Cogito” Herberta także czeskiego dysydenta, literata i polityka. A co do podbiegunowych śniegów, to opisał je niegdyś i Norwid:

Syberie

1

Pod-biegunowi! na dziejów-odłogu,
Gdzie całe dnie
Niebo się zdaje przypominać Bogu:
"Zimno i mnie!..."

2

Wróćcież kiedy? - i którzy? i jacy? -
Z śmiertelnych prób,
W drugą Syberię: pieniędzy i pracy,
Gdzie wolnym - grób!

3

Lub pierw, czy? obie takowe Syberie,
Niewoli dwóch,
Odepchnie nogą, jak stare liberie,
Wielki-Pan... Duch!

*

Telewizja transmituje pogrzeb Václava Havla. Polska przygotowuje się do Wigilii. Nie ma śniegu, jest odwilż, szarówka. Widziałem dziś w sklepach bogatych i biednych. Widziałem na ulicy nędzę i dobrobyt. Widziałem tych, co idą pewnym krokiem i takich, co patrzą pod nogi i do śmietników. Na gruzach utopii przeliczamy grosze i szanse na emerytury. Jeśli mamy idee i ideały, to z nich także trzeba zwykle uciuć jakiś kapitalik, a przynajmniej pozycję w świecie. Konformizm nadal jest nam wiernym towarzyszem. W realnym liberalizmie znajduje dla siebie nowe maski i sublimacje, stawia ludzi w roli sług i despotów, popychadeł i kacyków, niewolników i panów. Zapytajcie kierownika sklepu warzywnego, jakie hasła pomagają wytłumaczyć mu dzisiejsze drobne grzeszki, z których tka się przez wieki tkaninę wielkich łajdactw, a zrozumiecie, jak bardzo zabrakło nam Havla.

Krzysztof Wołodźko

Przeczytaj także: Vaclav Havel nie żyje